Numer pojedynczy 5 ct.

Nr. 417. W Krakowie, wtorek, 25 maja 1897. Rok III.

DZIENNIK KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8-mej rano.

PRZEDPŁATA: w Krakowie rocznie złr. 12. półrocznie złr. 6, kwartalnie złr. 3, miesięcznie złr. 1, tygodniowo ct. 25. Za odnoszenie do domu, miesięcznie r. 15. **Na prowincyi w Austro-Węgrzech:** rocznie złr. 15, półrocznie złr. 7 ct. 50, kwartalnie złr. 3 ct. 75. miesięcznie złr. 1 ct. 25. **Za granica:** miesięcznie złr. 1 ct. 45. **Liczba czeku poczt. austr. 836.539.**

OGŁOSZENIA: za wiersz drobnym drukiem lub tegoż miejsce ct. 8; w drobnych ogłoszeniach za wyraz ct. 2; za wiersz w „Nadesłanem“ ct. 20. — Przedpłatę przyjmuje Administracya pisma, oraz wszystkie większe ajencye gazet. Ogłoszenia przyjmują, oprócz Administracyi, wszystkie koncesyonowane biura anonsów. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: w KRAKOWIE, PLAC MARYACKI, L. 8. — Adres na telegramy: DZIENNIK — KRAKOW.

Podwójna obstrukcya.

Hr. Badeni ma „pech“ nielada, nietylko parlament, lecz i bar. Banffy robi mu obstrukcyę.

Droga z Wiednia do Pesztu staje się dla hr. Badeniego drogą krzyżową. Eleganckie siedzenia w wagonach salonowych palą. Od roku przeszło trwają te pielgrzymki ministrów austryackich do stolicy węgierskiej i dotąd z tym samym skutkiem, tj. bez skutku. Na wszystkie propozycye gabinetu austryackiego, koledzy węgierscy odpowiadają krótko: *non volumus*. W ostatni piątek oświadczyli to tak kategorycznie, że ministrowie nie oznaczyli nawet pory dalszej konferencyi. Rozstrzygnięcie złożyli w ręce cesarza.

Ugoda składa się — jak wiadomo — z całego kompleksu spraw, między któremi stosunek „kwoty“ nie jest najważniejszą. Skomplikowane kwestye cłowe, podatków konsumcyjnych, „parität“ banku, sprawy waluty, kwitów żupnych etc. stanowią substrat zobopólnych stosunków ekonomicznych, substrat o wiele ważniejszy, w ostatecznym efekcie przemawiający cyframi o wiele większemi, niż kwestya, czy Węgry będą się przyczyniać do ponoszenia wspólnych wydatków rocznie kilkoma milionami więcej lub mniej. Ale „kwota“ jest wyrazem bardzo popularnym bije w oczy, daje się uchwycić i zrozumieć prędzej, niż sprawa żup solnych lub powikłane kwestye udziału w dochodach od ceł. Każdy gabinet liczy się tedy z opinią publiczną swego państwa i radby jej sprawić prezent z najmniejszego udziału procentowego w „kwocie“. Węgrzy czynią to przytem z całym wrodzonym sobie temperamentem i egoizmem; onegdaj odbywały się w Budapeszcie zgromadzenia... studentów uniwersytetu dla... zajęcia stanowiska w sprawie kwoty. Bar. Banffy jest dobrym aranżerem!

Nie ulega wątpliwości, że węgrzy eksploatują w danym wypadku niespokojne położenie wewnętrzne Austryi. Są oni bowiem taksamo zainteresowani w doprowadzeniu do skutku „ugody“, jak Austrya, choć chwilowo na zwłoce tylko zyskują. I tak np. gdy układy obecnie się rozbiły, zostanie na rok utworzone prowizoryum, a właściwie przedłużenie *status quo*, co dla węgrów wcale jest korzystnem. Ale nie na długo, gdyż złamanie związku realnego, jaki istnieje między obiema połowami monarchii, sprowadzanie go tylko do kwestyi wspólnej osoby monarchy, wspólnej armii i dyplomacyi, nałożyłaby na nich znaczne ciężary i zrujnowałaby główne źródła ich bogactwa krajowego, tj. rolnictwo i połączone z niem gałęzie przemysłu. W ostatecznym więc rezultacie węgrzy ugodę podpiszą; tymczasem ponosimy na ich korzyść pewne straty, ale są one nieznaczne w stosunku do korzyści. Tak jest, możemy czekać i osiągniemy stąd pewne korzyści.

Są one natury politycznej i ekonomicznej.

Mnóstwo czynników złożyło się na to, że polityka wewnętrzna Austryi jest w pewnej części zależna od stanowiska Węgier. Kraj ten, mimo toczącej go korupcyi, posiada w sferze politycznej dwie cechy niezaprzeczonej doniosłości: oddziela politykę od spraw kościoła i jest fanatycznie przywiązany do swobód parlamentarnych. Gdyby ten nastrój węgrów nie hamował zapędów kamarylli i reakcyonaryuszy w Wiedniu, wstecznictwo w Austryi święciłoby tryumfy jeszcze większe niż dotąd. — Obecnie wpływ ten znowu w grę będzie wchodził. Przesilenie parlamentarne, które przebywamy, dało wielu politykom sposobność do wyrażenia oddawna żywionych życzeń, sprowadzających się do złamania zasady parlamentaryzmu i do mniej lub więcej zamaskowanego zamachu stanu. Bo tylko dziełem zamachu stanu może być powrót do ordynacyi z r. 1867, podług której delegacya parlamentarna wychodzi nie z bezpośrednich wyborów, lecz od sejmu; tylko zamachem stanu jest wszelkie „oktrojowanie“ nowych poprawek konstytucyjnych bez woli parlamentu. Wątpimy, aby takie dążenia istniały rzeczywiście, a jeżeli istnieją — rozbiją się o węgrów. Na podstawie swojej konstytucyi zawierają oni ugodę tylko z Austryą rządzoną parlamentarnie, a od tej zasady z pewnością nie odstąpią.

W ciągu roku sytuacya z pewnością się wyklaruje, a w spokojnych czasach będziemy mogli skuteczniej walczyć także o nasze interesy ekonomiczne. Specyalnie Koło polskie ma przed sobą poważne zadanie. Na ugodzie z Węgrami Galicya tylko traci

---

Najmłodsze.

49)

POWIEŚĆ

przez **WILHELMA FELDMANA.**

(Ciąg dalszy).

— Żegnam panią! krzyknął Trocki, który z sztucznego spokoju wpadł odrazu w najwyższe rozdrażnienie nerwowe.

— *Nochmals... entschuldigen...*

Frau Müller była już za drzwiami

— *A „Ritter von“ is er doch!* pomyślała, rękawem ocierając pot z czoła. Zwyczajny bursz takiej sceny nie byłby urządził.

Henryk padł na fotel. Uczuł nagle osłabienie, a w ustach smak gorzki.

— Cały świat jeden wielki lupanar! zaczął myśleć. — Różnica mała tylko w formach. — Tu matka pozwala, by córkę prowadzono do teatru, tam, aby dawano jej na nerwy w tańcu, na ślizgawce, w konwersacyi. Ta zachodzi różnica, że tu jest jeden tylko *Schatz*, a tam cała paczka wielbicieli równocześnie. To zresztą kawał kwestyi z antropologii socyalnej. Dziewczyna biedna ma mało potrzeb, młoda dama salonowa ma ich więcej, jest wszechstronna, bogata natura ma pragnienia i idealne i estetyczne i czysto ludzkie-zwierzęce. A że trudno o mężczyznę, któryby zaspakajał wszystkie naraz, więc w pogoni za doskonałością ma się w kolekcyi swoich wielbicieli po reprezentancie każdej z owych zalet. Prawo postępu, specyalizacya, różniczkowanie i całkowanie... Muszę to zużytkować w mojem dziele... A jest już w kobiecie jeden punkt, który wszystkie te zalety ogniskuje, tam owi wielbiciele wszyscy się stykają... jeżeli prócz specyalności bodaj trochę mają rozumu. Tam synteza kobiety... tam... ha, ha, ha!

Zerwał się i gwałtownie zaczął wrzucać książki i papiery do otwartego kufra. Żyły na czole mu nabrzmiały, szczęki drgały. Nagle zatrzymał się i uderzył dłonią w czoło.

— Idyoto galicyjski, i czego się tu irytować! Wolisz przecie *Frau Müller* i Małgorzatkę, niż... Nie krzywdź niemek, idyoto! Tu masz szczerość i uczciwość, tu dziewczyna nie złapała mnie siecią ideałów i harmonii dusz. Odrazu wsunęła rękę pod ramię i zaprowadziła do *Löwenbräu*. To już specyalnie moja głupota, żeśmy stąd poszli wprost do domu. Zresztą idealny przecie porządek. Matka jedną ręką błogosławi, drugą wyciąga po marki, ale nie żąda ceny całego życia. *Clara pacta*, targ solidny. U nas większa tylko podłość lub głupota, wiązać się odrazu na całe życie. Małżeństwo, to asekuracya dla zdrady kobiecej, jedyna furtka, przez którą do panny mogą sięgnąć wielbiciele. Tu na wieczność sprzedać się nie trzeba. To może owa wolna miłość, ta forma przyszłości, do której zdążamy. Brawo, brawo! Uczciwa, daję słowo, nie potrzebuję się obawiać, że gdy ja wychodzę jednemi drzwiami, drugiemi wchodzi już Edward, w przedpokoju czeka Feliks, a na schodach Lelum i Polelum...

Całą paczkę książek z rozmachem cisnął w środek pokoju; rozleciały się z trzaskiem wywracając stołek.

Do pokoju wpadła Grethe.

— *Herr Doctor!*

Leciała doń przestraszona. Widocznie robiła toaletę: przepyszne włosy przerzucone na piersi, bluzka rozpięta, odsłaniająca złotawe pasy młodego ciała, niebieskie oczy przerażeniem świecące, podziałały na Henryka. I jeszcze pod wpływem cynicznego nastroju z przed chwili, wyciągnął obie ręce do dziewczyny.

— Nie bój się, skarbie mój... Nic się tu nie stało złego... Ale Greto, jakaś ty ładna!

Ona stała w ogniach, z wbitemi w ziemię oczyma. (C. d. n.)

traci nasze zboże, nasza nafta, nasze młynarstwo i t. d. Po przebyciu obecnych walk, będą mogli nasi posłowie zajmować niezależne stanowisko wobec rządu i stanowczo bronić kraju przed zachłannością madiarską.

Specyalnie hr. Badeni nie ma powodu do rozpaczy z powodu rozbicia się pertraktacyj ugodowych. One go poniekąd utrzymują przy życiu ministeryalnem. Dla ich przeprowadzenia został głównie do rządu powołany, a są one połączone z mnóstwem trudności przygotowawczych i technicznych, których inny gabinet nie tak rychło zdołałby opanować. Z drugiej strony przedstawia ewentualne wniesienie przedłożeń ugodowych w parlamencie dopiero w jesieni ten dodatni skutek, że sytuacya będzie wówczas wyjaśnioną, opozycya pozbawioną będzie tego ostrza, którem jest namiętna obstrukcya.

Z dwóch obstrukcyj — węgierska nikomu w Austryi wielkiej szkody nie przynosi.

Żydzi w sądownictwie.

Sfery żydowskie, tudzież ta część społeczeństwa chrześciańskiego, u której równouprawnienie nie jest jeszcze pustym frazesem, która dobrze odczuwa, co to znaczy stać poza prawem n. p. w Prusiech i Rosyi, uskarżają się oddawna na niesłychane pokrzywdzenie młodzieży żydowskiej, poświęcającej się studyom prawniczym. Mimo wyraźnego brzmienia ustaw zasadniczych, podług których wyznanie nie może być przeszkodą w piastowaniu urzędów państwowych, mimo chlubnych przykładów zdolności prawniczych i sumienności w pełnieniu obowiązków, które dają jednostki pochodzenia żydowskiego w dawniejszych czasach dopuszczone do służby sądowej, ta gałęź pracy obywatelskiej dla prawników wyznania mojżeszowego, stała się absolutnie niedostępna. W ten sposób zacieśnia się coraz bardziej pole, jakie przed sobą inteligencya tej warstwy posiada; wykluczona ze służby autonomicznej, politycznej i szkolnej — jest skazana na gromadne poświęcanie się zawodowi adwokackiemu i lekarskiemu, gdyż dziedzina przemysłu i techniki leży u nas odłogiem. Tu znowu spotyka się z groźnem widmem hyperprodukcyi, z zarzutami, iż monopolizuje dla siebie te zawody.

Rugowanie tej młodzieży z biur sądowych stało się systemem stosunkowo niedawno; zaczęło się za czasów Taaffego przy narodzinach prądu antyliberalnego, a wyrazem jego stał się prezes apelacyi zachodnio galicyjskiej, Ekscellencya Zborowski, który od dwunastu lat zasadniczo pomija żydowskich praktykantów sądowych, ba, odmawia kawałka nędznego chleba nawet wojskowym, pochodzenia żydowskiego, którzy po kilkunastu latach ciężkiej służby pod karabinem z najlepszemi kwalifikacyami ubiegają się o posady kancelaryjne.

Za poruszenie tej sprawy w lecie ubiegłego roku spotkał się nasz *Dziennik* z całym ostracyzmem c. k. prokuratoryi państwa. Zło, w ten sposób nie dochodzące do wiadomości publicznej, nie tłumione prądem silnego oburzenia niezależnych obywateli, staje się systemem w coraz szerszych granicach praktykowanym. W ślady kolegi swego z Krakowa poszedł prezydent apelacyi lwowskiej p. Tchórznicki, gdy poprzednik jego, p. Simonowicz, poczuwał się do obowiązku przestrzegania ustaw zasadniczych, nowy dygnitarz daje przykład szacunku dla nich... pomijając je konsekwentnie baryerą przesądów zagrodziwszy prawnikom pochodzenia żydowskiego drogę do służby sądowej.

System ten wywołał nareszcie reakcyę. Donieśliśmy w numerze przedostatnim, iż poseł Tittinger napiętnował go w odpowiedniej interpelacyi, wniesionej do gabinetu. Obecnie głównie interesowani, młodzi prawnicy izraeliccy, postanowili rozpocząć akcyę w obronie swoich praw, praw ludzkich do bytu, praw konstytucyjnych wobec państwa. W tym kierunku wydało w tych dniach grono koncypientów i praktykantów sądowych w Samborze odezwę do *socyów doloris*, która brzmi, jak następuje:

„Wielmożny panie kolego! Od dłuższego już czasu c. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie konsekwentnie pomija praktykantów sądowych wyznania mojżeszowego przy nominacyach auskultantów sądowych. Praktykantów nieżydowskich, mających tylko dwa egzamina państwowe zaraz po sześciu tygodniach praktyki mianuje auskultantami z adjutum, — praktykanci wyznania mojżeszowego, wykazujący wszelkie wymogi ustawowe, mimo powszechnie uznawanej ich pilności, pracowitości i sumiennego wykonywania obowiązków, miesiące całe, ba, nawet rok i dłużej daremnie czekają na nominacyą.

System taki jest w wysokim stopniu krzywdzącym.

O zmianę musimy się postarać.

Tutejsi prawnicy wyznania mojżeszowego postanowili przeciw temu systemowi podjąć akcyą, zwołali w tym celu zgromadzenie, które uchwaliło zwołać podczas Zielonych świąt (dnia 6 i 7 czerwca 1897) do Lwowa ogólny wiec praktykantów i auskultantów sądowych, oraz kandydatów adwokatury i notaryalnych wyzn. mojż. ze wschodniej Galicyi. Zgromadzenie to poleciło komitetowi porozumieć się z kolegami w innych miastach wschodniej Galicyi i uprosić ich do wspólnego działania w sprawie obchodzącej żywo nietylko praktykantów sądowych i auskultantów, ale i adwokatów, kandydatów adwokackich i notaryalnych.

Wielmożny pan kolega zechce po porozumieniu się z interesowanymi (pp. adwokatami, kandydatami adwokatury i notaryalnymi, praktykantami i auskultantami wyzn. mojż.) w swojem mieście bezzwłocznie donieść komitetowi pod adresem dra Abrahama Reitera, kandydata adwokatury w Samborze — czy koledzy zgadzają się na zwołanie wiecu w tym czasie i czy koledzy gremialnie albo przez delegata wezmą udział.

Bliższe szczegóły co do wiecu podamy po otrzymaniu odpowiedzi, w której wielmożny pan kolega, aby umożliwić nam zestawienie dat statystycznych, zechce udzielić następujących wyjaśnień:

Dr B. Dybowski.

O kwestyi t. zw. kobiecej

ze stanowiska nauk przyrodniczych.

II.

Do pierwszych cech płciowych przybywają niebawem i drugorzędne, jako ślady odrębnej działalności każdej płci. Kobieta zajmuje się wychowaniem potomstwa, mężczyzna dobrobytem rodziny i jej bezpieczeństwem zewnętrznem. W społeczeństwach pierwotnych przecież przeważna część fizycznej pracy należy do kobiet, do mężczyzny należy tylko polowanie, rybołóstwo i obrona granic.

Praca mężczyzn jest jednorazowym wysiłkiem, po których następuje dłuższy wypoczynek, praca kobiet nieustannem pomnażaniem dobrobytu i kultury. Autor, który miał sposobność obserwować ludy syberyjskie twierdzi, że kobieta biorąc na siebie strzeżenie ogniska i pracę kulinarną, staje się wynalazczynią garncarstwa. Ona też dokonywa pierwszych prób przyswajania zwierząt domowych; na Kamczatce łomułki i koryalki karmią nieraz własną piersią młode szczenięta psów myśliwskich, które stają się potem częścią rodziny i zastępują dzieciom niańki. Kobiety przygotowują sztuczne poidło, przy pomocy którego wychowują cielęta i reny.

Zabiwszy zwierzynę mężczyzna więcej się o nią nie troszczy, kobieta preparuje ją do użytku, a dzięki temu nabywa wprawy w rozmaitych rzemiosłach i anatomii zwierzęcej. Poza tem niewiasty u ludów pierwotnych są pierwszymi lekarzami, aptekarzami, botanikami, zoologami, meteorologami, a nawet astronomami. Wiadomości z tych wszystkich dziedzin oddają im użyteczne usługi przy uprawie roli i wychowaniu dzieci. Kobiety dały również początek takim rzemiosłom, jak szewcto, garbarstwo, krawiectwo, one najpierwsze uprawiają malarstwo, poezyę, historyę, filologię, rzeźby it.p. Obserwacye Dybowskiego, czynione nad życiem ludów północnej Azyi, potwierdzają przytoczone przezeń zdanie Massona, który do podobnych wniosków doszedł, obserwując życie plemion północnej Ameryki.

Że kobieta była pierwszą kapłanką, prorokinią, jasnowidzącą, że podtrzymywała ideę łączności między niebem a ziemią na to mamy w dziejach liczne dowody. Nie ulega zaprzeczeniu, że rola niewiast na stadyum pierwotnej kultury zupełnie była inną niż dzisiaj, pytamy przeto zdziwieni, czemu przypisać taką zmianę jej stanowiska, a nawet uzdolnienia, sił fizycznych i umysłowych? Prof. Dybowski przytacza zadziwiające przykłady siły i dzielności fizycznej, oraz inteligencyi kobiet ze szczepów myśliwskich oroczonów i kamczadalów. O ile chciał zebrać wiadomości o ich ginącym już języku, legendach czy pieśniach zawsze zwracać się musiał do kobiet.

W okresie życia pasterskiego zmienia się stosunek kobiety do mężczyzny, ślady tego noszą u słowian np. gwary ludowe różnych narzeczy. Uznano ją za istotę nieczystą i niższą od mężczyzny. Zdaje się, że przyczyniło się do tego niezrozumienie zwykłego fizyologicznego procesu menstruacyi i obrzydzenie, jakie on wzbudzał.

Kapłani, którzy wyzyskiwali każdą sposobność, aby podsycać zabobony i teroryzować ludność, stworzyli owe dogmaty o niższości kobiety, dopomogli mężczyźnie do pozyskania nad nią władzy, zacieśnienia zakresu działalności, aż wreszcie kobieta staje się dodatkiem mężczyzny, służebnicą jego i helotką. „Wielożeństwo i niewolnictwo kładły tamę rozwojowi altruizmu i uczuć macierzyńskich, egoizm pobudzany przez walki religijne, plemienne, państwowe brał coraz bardziej górę“. W zwyczajach takich, jak zabijanie żony na grobie męża, tępienie dzieci płci żeńskiej, w biblijnem podaniu o pochodzeniu kobiety, powstała podstawa dla kierunku współczesnej nam kultury.

Jakkolwiek rozumowaniu autora zarzucić można pewną jednostronność, brak bowiem dowodów, czy jednocześnie i mężczyźni nie zajmowali się kunsztami i naukami (z astronomią n. p. związane jest podanie o chaldejskich pasterzach) należy mu się przecież od niewiast wdzięczność najwyższa. Nie dlatego, że zbytnio generalizując hypotezy, które prawdopodobnie część prawdy tylko zawierają, naturę kobiecą uwalnia od wszelkiej odpowiedzialności za jej dzisiejsze upośledzenie, lecz że tak gorąco i szczerze broni przyszłych ich dążeń.

Do współczesnej walki zdań, przy której najwyrozumialsze u nas zgadzają się

1) Ilu jest tam lub w okręgu tamtejszego sądu praktykantów sądowych wyzn. mojż.

2) Jak długo każdy z nich czeka lub czekał na nominacyą na auskultanta i po jakim czasie otrzymał adjutum.

3) Ilu jest tam praktykantów i auskultantów chrześcian, z jakimi egzaminami i po jakim czasie praktyki zostali zamianowani auskultantami i otrzymali adjutum?

Sprawę polecamy gorąco wielmożnemu panu koledze i prosimy o gorliwe zajęcie się nią.

Pospiech z wielu względów bardzo wskazany".

Pierwszy ten objaw samodzielności należy powitać z zadowoleniem, wytknąć musimy tylko ograniczanie go do Galicyi wschodniej, gdy ma wywołać reakcyą przeciw złu, panującemu w obu okręgach apelacyjnych naszego kraju. Błąd ten da się zresztą naprawić.

O dalszych stadyach sprawy postaramy się czytelników stale informować. Ma ona znaczenie nietylko dla żydów; reakcya zaczyna się od nich, lecz na nich nie kończy. W gruncie rzeczy chodzi przecie tylko o zachowanie najlepszych posad w służbie państwa dla benjaminków „dobrze urodzonych“, a conajmniej — dobrze protegowanych, o przywilej, sprzeciwiający się całemu duchowi nowoczesnych prądów...

Przegląd polityczny.

(Warunki pokojowe. — Stanowisko wojsk na granicy. — Z Krety. — Z Niemiec. — Z parlamentów francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego).

Na całej linii od Arty do Termopilów zapanowała cisza, zawieszenie broni jest faktem, a interwencya mocarstw się już rozpoczęła. Ambasadorowie państw europejskich w Konstantynopolu otrzymali już jednobrzmiące instrukcye, z któremi do ułożenia warunków pokoju przystąpić można, jest to bowiem odpowiedź Europy na żądania tureckie. Przeciw odstąpieniu Tessalii mocarstwa protestują jednogłośnie, jakkolwiek zgadzają się na takie uproszczenie granicy, przy którem napaści oddziałów greckich byłyby wykluczone. Chodzi tu o terytorya niezamieszkałe, wchodzące w terytoryum tureckie. Na żądanie kontrybucyi mocarstwa zgadzają się w zasadzie, żądają przecież zmniejszenia jej o 10 mil. funtów. Umowa, co do wydawania przestępców nie napotyka oporu. Warunki te byłyby już zostały przedstawione wielkiej Porcie, gdyby nie wiadomość z Aten, że minister spraw zewnętrznych Skuludis w rozmowie z przedstawicielami urzędu zagranicznego oświadczył, iż Grecya nie przystanie ani na strategiczną regulacyę granicy, ani na opłatę kontrybucyi wojskowej. Podobno Rallis oświadczyć miał, iż Grecya nie ma powodu obawiać się jakichkolwiek przeszkód w swym rozwoju wewnętrznym, ponieważ mocarstwa pragną bronić jej całości i nie pozwolą Turcyi na wyzyskanie korzystnego położenia. Czy nie jest to czasem zbytnia pewność siebie ze strony greckiego premiera? Turcya nie zdradza dotąd chęci ustępstw, przeciwnie sułtan oświadcza, że liczyć się musi z opinią publiczną swego krajn, która zmusza do wyzyskania odniesionego zwycięstwa? Faktem, który opinii Turcyi zaszkodzić może jest starcie, które miało miejsce pod Dritty i wsią Teopenata. Pomimo zawieszenia broni forpoczty tureckie posunęły się o 800 metrów dalej, tak że gdyby dziś rozpocząć się miała wojna, wojska greckie utrzymaćby się nie mogły pod Lamią. Rząd ateński przesłał do Konstantynopola protest przeciw takiemu naruszeniu rozejmu. Jeżeli mocarstwa istotnie sprzyjają Grecyi, wypadek ten wyzyskać powinny, niedość tu bowiem powołać się na niekarność baszybożuków albańskich, których już odsyłają do domów. W utarczce zbyt wyraźnie widać plan wyparcia greków z dotychczasowych ich pozycyi, aby była przypadkową.

Obecna siła tureckiego wojska na granicy wynosi 65 tysięcy. O siłach greckich nic nie wiadomo, a wogóle dziwić może, że nawet dziś, gdy wojna już ukończona, niemałą jest siła armij, które ze sobą walczyły. Do Konstantynrpola zwożą chorych i rannych. W Atenach przepełniają się szpitale, z Arty odeszła już legia garybaldczyków, słowem robi się porządek po ukończonej wojnie. Rząd grecki radby jaknajprędzej oczyścić kraj z ochotników: oddział pułkownika Berte, który smutną pamięć zostawia po sobie w Epirze, na miejscu został rozbrojony i odesłany do Włoch, oddział utworzony z policyantów powraca do Aten. Za poległych filhelenów we wszystkich kościołach odbywają się nabożeństwa. Podobno, że na żądanie mocarstw dotychczasowa dynastya ma się i nadal w Atenach utrzymać, ludność tak źle dla niej usposobiona, zgadza się z tą koniecznością.

Zdawałoby się, że zupełnie daremnie płynęły strumienie krwi, na Krecie bowiem znowu powstanie, pomimo, że już zabrakło wojsk greckich, ludność miejscowa nie zaprzestaje gerylasowskiej wojny. Przeciw oficerom i admirałom europejskim zdarzają się nieustanne zaczepki. Trzech oficerów angielskich turcy uwolnić musieli z rąk napastników, wzięto do niewoli dwóch chłopców tureckich i powstańcy żądają za nich okupu. Nie porzuca też ludność Krety myśli o połączeniu wyspy z Grecyą. W najbliższym czasie zwołanem ma być zgromadzenie w tej sprawie. Admirał Canevaro oświadczył przedstawicielom ludu, że autonomia Krety jest zapewnioną, to im przecież nie wystarcza, nie chcą cierpieć u siebie obcych przedstawicieli.

Dalszy ciąg obrad izby pruskiej nad ustawą o stowarzyszeniach nie rokuje jej lepszego losu od tego, jakiego doznały paragrafy 2 i 3. Postanowienie, wykluczające małoletnich ze zgromadzeń politycznych, zdaje się nie przejdzie. *Vorwärts* zupełnie jest zadowolonym ze stanowiska, jakie wobec ustawy zajęła komisya. *Freisinnige Ztg* radzi odrzucić wszystkie jej paragrafy, ponieważ przy każdym punkcie pojawiać się będą reakcyjne zachcianki. Jedynym paragrafem, który wobec dawnej ustawy stanowi postęp, jest pozwolenie łączenia się dla pojedynczych stowarzyszeń. Jest on przecież rządowi równie potrzebnym, jak socyaldemokratom, bo wszystkie stronnictwa, a więc i rządowe, utrzymują łączność pomiędzy oddzielnemi stowarzyszeniami, którą uprawnić należy.

Sesya parlamentu niemieckiego przeciąga się znów na czas nieograniczony, bo centrum i stronnictwa prawicy przeforsowaćby rade prawo o cechach rzemieślniczych. Przypominamy, że pragnie ono z cechów niemieckich wytworzyć takie same stowarzyszenia przymusowe, jakie istnieją w Austryi, przyczem obejmować ma 57 gałęzi pracy. Prawo o cechach zgromadziło w parlamencie 270 członków, chodzi bowiem w tej chwili o najważniejszy punkt ustawy, o tworzenie przymusowych stowarzyszeń w razie, gdy absolutna większość tego zażąda.

Wniosek narodowo liberalnych, aby postanowienie takie przejść mogło tylko dwoma trzeciemi głosów, upadł, upadł również i wniosek Lempa, który chciał, aby rządowi przysługiwało prawo utworzenia cechu, nie powołując się na wolę większości. Przeciwnikami przymusu okazali się również minister Brefeld i radca rządowy dr Wilhelmi.

Wobec zbliżających się wyborów do izby poselskiej, które się odbędą z początkiem roku przyszłego we Francyi, wszystkie już dzienniki i stronnictwa czynią do nich przygotowania. W kołach rządowych panuje przekonanie, że gabinet obecny Méline'a utrzyma się do tej chwili przy władzy. Sądzą powszechnie, że w przyszłych wyborach kwestya formy rządu zejdzie całkiem na drugi plan. Monarchiści bowiem jak twierdzą niektóre dzienniki, utracili całkiem grunt pod nogami. Twierdzenie to jednakże, wobec świeżych demonstracyj rojalistów w Paryżu w czasie pobytu księżny Orleanu, wydaje nam się nieco wątpliwem. W każdym razie większość stronnictw, walczących z sobą przy wyborach, opierać się będzie na podstawie republikańskiej i dzielić na dwa wielkie obozy; z jednej strony socyaliści, anarchiści i inne żywioły rewolucyjne, z drugiej umiarkowani republikanie. Między nimi stoczy się walna bitwa. *Journal des Debats,* zastanawiając się nad sytuacyą wyborczą, wyraża życzenie, aby armia porządku i wolności zorganizowała się już teraz silnie i karnie, a to na wzór socyalistów, mogących być wzorem dla każdego stronnictwa. Jakoż w tych dniach utworzyło się w Paryżu stowarzyszenie p. n. „komitet republikański handlu i przemysłu“, którego celem jest walka z zasadami socyalistycznemi, zagrażającemi porządkowi społecznemu, stworzonemu przez rewolucyę francuską, a opartemu na wolności indywidualnej, własności prywatnej i wolności pracy.

Izba francuska omawiała sprawę interwencyi mocarstw w sprawie grecko-tureckiej. Na zarzut, że Francya pozwoliła na wpływ niemiecki w Stambule i że dzięki pomocy niemieckich oficerów armia grecka

---

na wypróbowanie zdolności kobiecego umysłu i sprawności charakteru, broszura dra D. dodaje ważny punkt widzenia. Jeżeli bowiem kobieta na pierwotnem stadyum kultury nie okazuje się nigdzie istotą niższą, ale przeciwnie tylokrotne wyższości swej składa dowody, upośledzenie dzisiejsze tkwić nie może we właściwościach jej płci, lecz w warunkach społecznych, które nakładają na nią krępujące więzy.

Kwestya równouprawnienia kobiet rozstrzygnięta przez pracę gospodarczą dzisiejszą, która siły kobiece zużytkowuje na równi z męskiemi, stawiana przy zagadnieniu wyższych studyów kobiecych dla krajów takich jak Anglia lub Ameryka przestała już być sporną. Kobieta nie jest tam uważaną za umysłowo lub fizycznie niższą od mężczyzny, brak siły zastępuje zręcznością. w nauce teoretycznej czy stosowanej zajęła już jednakowe prawie z mężczyzną stanowisko. Rozwój krajów innych choć powolniej kroczy przecież temi sami drogami. Występuje tu raczej inne zagadnienie, które również porusza omawiana przez nas broszura, a mianowicie pierwiastku kobiecego altruizmu i męskiego, za który uważa egoizm.

Za daleko zaprowadziłoby nas pytanie, jaka jest rola każdego z tych czynników w naszej kulturze. Ograniczmy się przeto do podziękowania autorowi, że kwestyą kobiecą na tak szerokiej postawił podstawie i kończymy przytaczając za nim określenie roli każdego z tych pierwiastków duchowych. „Egoizm pragnie mocą siły brutalnej świat cały przerobić na własną modłę... altruizm przeciwnie umie cenić i uszanować wszelkie dobro i wszelkie piękno pod każdą możebną postacią...“

Dr Z. D.

pobitą została, odpowiedział Hanotaux, usprawiedliwiając rząd. Kładzie on nacisk na zgodne działanie Francyi z całą dyplomacyą w interesie europejskiego pokoju. Kwestya bałkańska jest zawiłą i rozstrzygniętą odrazu nie będzie, ale dotychczasowy przebieg pozwala mieć nadzieję co do przyszłości.

W izbie włoskiej toczyła się debata nad polityką afrykańską. Sonnino pragnął oczyścić z zarzutów co do tej kwestyi ministeryum Crispiego, gdzie był ministrem finansów. Jest on przeciwnikiem dzisiejszych projektów rządowych, uważa je za zaniechanie polityki afrykańskiej i odwołuje się do poczucia honoru włoskiego rządu, aby tego nie czynił.

Izba kortezów hiszpańskich otwartą została tym razem bez mowy tronowej.

Sprawy parlamentarne.

Hr. Badeni wrócił wprawdzie z Budapesztu, ale nie przywiózł ze sobą żadnego podwyższenia kwoty. Rokowania ugodowe rozbiły się o twarde czaszki węgrów; rząd austryacki żąda 36% przy uregulowaniu kwoty — gdy węgierski ofiaruje 32·2. Wobec tego beznadziejnego położenia krążą pogłoski, że będzie ustanowionem prowizoryum na dwa lata.

Prowizoryum to, jak donosi *W. Allgemeine Ztg*, będzie zaprowadzonem tak co do kwoty jak i co do traktatu cłowego i handlowego. Ponieważ do ostatecznego terminu upływa 7 miesięcy, więc prowizoryum to nie będzie narazie zadekretowanem. Wysokość kwoty, w razie gdy arlamenty się nie zgodzą, oznaczy cesarz na przeciąg jednego roku; co do innych części ugody będzie prowizoryum dłuższem — prawdopodobnie na dwuletniem. Niektóre z przedłożeń ugodowych przyjdą wcześniej pod obrady, a mianowicie ustawa o obowiązkowej walucie koronnej, mająca wejść w życie 1 stycznia 1898 r., ustawa o wybijaniu pięciokoronówek, tudzież inne ustawy, jak np. przedłożenie w sprawie podatku od piwa i wódki. Z podatku tego chce p. Biliński pokryć podwyższenie pensyj urzędników. Biliński miał też oświadczyć, że kwoty niżej 36 nie przyjmie rząd austryacki.

Politik donosi w tej sprawie, że Badeni w połowie lub pod koniec przyszłego tygodnia pojedzie jeszcze raz do Budapesztu, jeżeli stosunki parlamentarne w Austryi jako tako się ułożą. Tak prędko się jednak na to nie zanosi. Położenie parlamentarne jest ciągle naprężone i niejasne.

Charakterystyczne są głosy prasy w tej mierze. Pisma liberalne donoszą, że rząd jest bezradnym i stracił zupełnie głowę. *N. Freie Presse* pisze w artykule wstępnym: „Dr Schücker ma jeszcze ciągle głos! Jestto nietylko programem posiedzenia poniedziałkowego izby, lecz programem rządu wogóle“. Organ liberałów nazywa enuncyacye dzienników rządowych o zmianie konstytucyi za wprost śmieszne. Z drugiej strony przytoczymy doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Dziennika Polskiego*:

„Z całym naciskiem należy raz jeszcze ostrzedz na podstawie autentycznych informacyj przed tendencyjnymi wykrzykami pism mniejszości o rzekomej bezradności gabinetu i rozpaczliwej jego sytuacyi. Wiem doskonale, dokąd dąży gabinet, oparty na zaufaniu korony. Sytuacya jest coprawda rozpaczliwą, ale jedynie tylko dla opozycyi“.

Pewnem jest to tylko, że sytuacya wkrótce musi się wyjaśnić. W chwili, gdy słowa te piszemy, wre już zapewne burza w parlamencie. Niewiadomo, kto ma głos, dr Schücker, czy Daszyński. Zdaje się, że prezydent jest osamotnionym w swojem zacietrzewieniu. Już na poprzedniem posiedzeniu proponował poseł Kramarz imieniem większości Daszyńskiemu, by pozwolili Schückerowi mówić, a zato zaraz po jego mowie podda prezydent wniosek Daszyńskiego pod głosowanie. Opozycya nie zgodziła się na to i jak słychać, nie ma zamiaru ustąpić w tej sprawie.

Nowa reforma podatkowa.*)

XII.

Zasady wymiaru.

Wymiar powszechnego podatku zarobkowego ma się odbyć w drodze repartycyi części przypadającej z ogólnej sumy podatku zarobkowego na każde stowarzyszenie (Koło) podatkowe pomiędzy podległych podatkowi zarobkowemu kontrybuentów tego stowarzyszenia.

Komisya podatku zarobkowego wyznacza każdemu kontrybuentowi stopę podatkową wedle szematu, która wepług jej uznania odpowiada średniej wydatności jego przemysłu lub zatrudnienia w stosunku do średniej wydatności przedsiębiorstw i zatrudnień innych kontrybuentów stowarzyszenia podatkowego.

Komisya ocenia średnią wydatność na podstawie wolnego ocenienia wszystkich zbadanych lub jej zresztą znanych decydujących stosunków zarobkowych. Przytem ma ustalić najistotniejsze znamiona rozmiaru ruchu każdego przedsiębiorstwa lub zatrudnienia podległego podatkowi zarobkowemu i orzec co do tego, czy średnia wydatność w stosunku do rozmiaru ruchu jest zwyczajna, większa lub mniejsza niż zwyczajna.

Komisya podatku zarobkowego ma, o ile to jest możebnem, przedsięwziąć wymiar według grup przedsiębiorstw, n. p. osobno lekarzy, osobno adwokatów i t. d.

Jeżeli przychód pewnego przedsiębiorstwa lub zatrudnienia jest przeważnie wynikiem zarobku bez znacznego współdziałania kapitału, to komisya podatku zarobkowego może naznaczyć stopę podatkową o trzy stopnie niższą, niżby ona odpowiadała średniej zyskowności.

Ta część wymiaru podatku zarobkowego odbywa się co dwa lata t. j. okres wymiarowy. Podatek zarobkowy z reguły ma być osobno wymierzony od każdego przedsiębiorstwa, od każdej filii, składu fabrycznego. Jeżeli zaś wszystkie się znajdują w jednej gminie podatkowej, to wymierza się od wszystkich jeden podatek.

Jeżeli główne przedsiębiorstwo z filią jest w nierozerwalnym stosunku, tak, iż nie da się zyskowności osobno wyporodkować, to wymierza się jeden podatek w miejscu siedziby głównego przedsiębiorstwa. Dotyczący kontrybuent, który sobie życzy jednego wymiaru, musi sześć miesięcy przed rozpoczęciem okresu wymiarowego wnieść o to prośbę do władzy podatkowej.

Jeżeli komisya wyznacza dla przedsiębiorstwa głównego i filii jeden podatek, to może oznaczyś ile na każdą filię przypada, a na żądanie kontrybuenta musi ten podział uskutecznić. (C. d. n.)

Dr S. G.

*) Zobacz nr. 372, 374, 377, 384, 389, 393, 398, 399, 406, 409 i 414.

Korespondencye „Dziennika Krakowskiego“.

Lwów, 23 maja.

(Poświęcenie kliniki medycznej. — Bankiet w kasynie końskiem. — Jakie plony zbiera Iwan Franko? — Sport cyklistowski).

(x) Uniwersytety współczesne zachowały w swoim ustroju i tradycyjnych ceremoniach tyle średniowiecznego charakteru, że każda uniwersytecka uroczystość zdaje się nas przenosić w jakieś bardzo odległe czasy. Same owe berła rektorskie, owe togi i birety dziekanów i profesorów, wkładane nieraz na ludzi, których nowożytne fizyognomie z modną fryzurą i *pincez-nez* na nosie nie bardzo pasują do tych anachronicznych uniformów, mają w sobie coś oryginalnie poetycznego. Wczoraj właśnie mieliśmy we Lwowie taką uroczystość, mianowicie poświęcenie gmachów, w których odbywają się wykłady i studya doświadczalne nowego wydziału lekarskiego, istniejącego od 3 lat. Gmachów tych, położonych na przedmieściu łyczakowskim, a oddalonych o trzy kilometry od uniwersytetu, jest sześć i stanowią one dwie grupy: jedną od ulicy Piekarskiej, kosztem 300.000 złr. zbudował rząd, drugą od nowej ulicy Ottona Hausnera kosztem 150.000 złr. wybudował wydział krajowy. W pierwszej grupie znajduje pomieszczenie: anatomia opisowa, fizyologia, histologia, farmakologia, hygiena, chemia lekarska, medycyna sądowa, anatomia patologiczne i patologia ogólna, w drugiej: ginekologia, chirurgia i choroby wewnętrzne.

Poświęcenia tych gmachów dokonali wedle dwóch rytuałów: biskup łaciński Weber i mitrat obrządku greckiego Bielecki, w obecności licznego grona dygnitarzy, wśród których byli namiestnik Sanguszko, marszałek krajowy Badeni, wiceprezydent Chamiec, członek wydziału krajowego Hoszard, burmistrz dr Małachowski, nadto lekarze wojskowi i cywilni, profesorowie uniwersytetu, publiczność i młodzież akademicka. Kontusze, fraki, fiolety biskupie i profesorskie togi łączyły się w bardzo efektowną całość. Najwspanialej wyglądał w todze reprezentant wszechnicy Jagiellońskiej, profesor Korczyński; robił wrażenie średniowiecznego astrologa. Powszechną uwagę zwracała również słuchaczka medycyny panna Ogórkówna. Mowy wygłosili: St. Badeni, Hoszard, profesor Kadyi, dziekan wydziału lekarskiego, Sanguszko i ks. Komarnicki, rektor uniwersytetu. Po uroczystości odbyło się śniadanie. Słuchaczy medycyny na 3 latach jest dotąd 100. Znaczna część zarówno słuchaczy, jak profesorów, jeździ z miasta do klinik z powodu znacznego oddalenia na bicyklach.

Tutejszy klub dżokiejski, zwany kasynem „narodowem“, szlacheckiem, lub końskiem — ta ostatnia nomenklatura jest najpopularniejszą — urządził wczoraj odjeżdżającym ze Lwowa artystom wiedeńskiego Burgteatru pożegnalny bankiet, na którym Lewiński pił zdrowie tej części prasy lwowskiej, co widziała w jego kolegach „nie niemców, ale kapłanów sztuki“. Frazes ten podjął następnie redaktor *Gazety Lwowskiej* Kazimierz Skrzyński i wzniósł toast na cześć gości wiedeńskich. Na intencye koniarzy w urządzeniu tego bankietu należy się zapatrywać z wielką rezerwą. Nie kierowała nimi broń Boże miłość dla owej sztuki, której kapłanami są artyści niemieccy, ale raczej miłość dla jednej z kapłanek, pięknej pani Hruby, otaczanej przez cały czas pobytu we Lwowie natarczywemi dowodami sympatyi przez pewnego dygnitarza rządowego. Charakterystycznem jest, że kiedy odbywały się we Lwowie gościnne występy bez porównania znakomitszych od p. Hruby, a nawet Lewińskiego, artystów polskich: Modrzejewskiej, Marcello, Ładnowskiego, Rychtera i innych, kasynu końskiemu ani przez myśl nie przeszło urządzać na ich cześć bankiety.

Iwan Franko zbiera w dalszym ciągu smutne plony swojego wściekłego ataku na pamięć Mickiewicza. Oto wydział tutejszego towarzystwa historycznego uchwalił jednogłośnie wykluczyć dra Frankę z grona swoich członków, jeżeli się zaś uwzględni, iż towarzystwo to należy do najpoważniejszych naukowych instytucyj w naszem mieście i nie kieruje się z pewnością szowinizmem, w takim razie wykluczenie dra Franki nabiera znaczenia bardzo dotkliwej kary. Spodziewając się dalszych wykluczeń z innych towarzystw, których jest członkiem, a chąc temu zapobiedz, dr Franko sam zaczyna zgłaszać swoje rezygnacye. Dotychczas zgłosił już rezygnacyę z nale-

żenia do towarzystwa ludoznawczego, również bardzo poważnego. W ten sposób człowiek ten z czasem odgraniczy się formalnie murem od społeczeństwa, wśród którego przez tyle lat pracował z uznaniem dla swego talentu i charakteru, a które zawsze umiało uszanować jego odmienne przekonania.

W ostatnich czasach ogromnie spopularyzował się we Lwowie sport cyklistowski. Co dziesiąty człowiek ze sfer inteligencyi jest zapalonym sportsmenem, bicykle poczynają robić poważną konkurencyę dorożkom i to tak dalece, że nawet panie stają się gorliwemi cyklistkami. Zwłaszcza podatny teren znajduje rower wśród tutejszego światka teatralnego. Wszyscy aktorzy jeżdżą na „kole“ — z artystek zaś panie Bednarzewska i Stachowiczowa. Plac dawnej wystawy, poprzerzynany doskonale utrzymanemi drogami, roi się codziennie od cyklistów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, upraszamy Szan. P. T. Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

	w Krakowie:	na prowincyi:
miesięcznie	złr. 1·—	złr. 1·25
kwartalnie	„ 3·—	„ 3·75
półrocznie	„ 6·—	„ 7·50
rocznie	„ 12·—	„ 15·—

W Krakowie za odnoszenie do domu miesięcznie 15 ct.

KRONIKA.

Dziś: Wterek, 25 maja. — Urbana pap. i Grzegorza. — Wschód słońca o godz. 3·43 zachód o godz. 7·31, długość dnia godzin 15·48. — Od godz 10—6 otwarte muzeum techn.-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim. — Od godz. 11—3 wystawa nieustająca sztuk pięknych i muzeum narodowe w Sukiennicach. — O godz. 11 zwiedzić można groby królewskie, grób Skargi w kościele św. Piotra groby zasłużonych na Skałce. — W teatrze miejskim o godzinie $7^1/_2$ „Powrót taty“, opera-ballada w 3 odsł. według Adama Mickiewicza, muzyka Henryka Jareckiego, gościnny występ Gabryela Górskiego; prócz tego daną będzie „Jaś i Małgosia“, opera w 3 akt. Humperdincka. — W teatrze letnim o godz. 8 „Zemsta nietoperza“, operetka w 3-ch aktach Straussa.

Pierwsze zgromadzenie kobiet pracujących odbyło się w Krakowie dnia 23 b. m. w sali stow. krawców. Porządek dzienny brzmiał: 1) położenie robotnic, 2) potrzeba organizacyi. Zagaił zebranie p. Kurowski. Przewodniczącym wybrano posła Ignacego Daszyńskiego, zastępczynią p. Karolinę Markhauser, sekretarzem p. Czakiego. Do punktu pierwszego przemówił p. Sulczewski i przedstawił w dobitnych słowach, jak opłakanem jest położenie robotnic we wszystkich prawie zawodach. Krawczynie i szwaczki np. pracują od świtu do nocy a nawet i przez noc całą, a dostają zato po największej części 2—3 złr.; jeżeli która otrzyma 7 złr., to już posiada wielkie szczęście. W fabryce cygar jest zatrudnionych blisko 800 kobiet. Płaca tam jest lepszą, ale praca jest nader niezdrową i niszczącą wcześnie organizm. Najopłakańszym jest los służących. Są one zostawione na łaskę i niełaskę pań. Ustawa służbowa jest bardzo złą, a wszelkie zażalenia do policyi nie odnoszą żadnego skutku. Zdarza się, że pani ze złości napisze w książce złe świadectwo, a wtedy służąca nigdzie nie znajduje roboty. Mowca opisuje dalej położenie rodziny robotniczej. Jestto ciągła walka z głodem i chłodem. Ciągle grozi wyrzucenie na bruk, egzekucya, brak pracy i powolna śmierć głodowa. Mowca wzywa kobiety, by się zorganizowały.

Następnie przemówiła p. dr Zofia Daszyńska, przywitana oklaskami. Kwestya robotnicza ogarnia i kobiety. Praca kobiet jest zazwyczaj niżej cenioną, niż praca mężczyzn. Kobieta zarabia mniej, spełnia gorszą robotę, doznaje często brutalnego traktowania, gdyż nie umie upomnieć się o swoje prawa. Pod względem wykształcenia stoi niżej od mężczyzny. Ażeby wywalczyć dla kobiet pracujących lepsze warunki życiowe, potrzebną jest organizacya. Mowczyni wzywa wszystkie kobiety, by przystępowały do stowarzyszeń robotniczych.

Z kolei zabrał głos p. Kurowski i po krótkiem przemówieniu postawił wniosek założenia ogólno-zawodowego stowarzyszenia dla robotnic i wybrania w tym celu komitetu. Po krótkiej dyskusyi przyjęto ten wniosek i wybrano komitet z 10 członków.

Przemówiły jeszcze: służąca p. Aleksandrowicz, która w prostych słowach opisała rozpaczliwe położenie swego zawodu. P. Marya Pająkówna, krawczyni, wezwała wszystkie robotnice bez różnicy zawodów do wspólnej pracy. (Oklaski).

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący p. Daszyński zgromadzenie. Na zebraniu było około 400 obecnych. Obok eleganckich kapeluszy widziano zwyczajne chustki. Było nawet kilka kobiet wiejskich, które przy drastyczniejszych ustępach mów, wyrażały głośno swoje zadowolenie.

Poufne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia gastroalkoholicznego odbędzie się we wtorek, o godz. 4 popołudniu, w sali rady miejskiej.

Trzecia kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się w dniu 1 czerwca. Sądzone będą następujące sprawy: 1 czerwca: Anna Wojarówna o dzieciobójstwo; 2 czerwca: Antonina Żurek o zbrodnię z § 127 (rozprawa tajna); 3 czerwca: Julia Ziemba o zbrodnię kradzieży; 4 czerwca: Piotr Zachała i towarzysze o podpalenie; 8 czerwca: Hirsch Zucker o oszustwo; 10 czerwca: redaktor *Sprawiedliwości* Reichenberg o obrazę czci; 14 czerwca: Andrzej Struzik o oszustwo; 18 czerwca: Aleks. Kłosowski o sprzeniewierzenie; 23 do 27 czerwca: Klementyna Dąbrowska, Karol Józef John i dr Adam Lewartowski o oszustwo.

Epilog przedstawień pasyjnych. Od kilkunastu dni bawiła w mieście naszem grupa komedyantów niemieckich, dająca przedstawienia pasyjne, na wzór sławnych widowisk w Oberammergau. Trupa i dyrektor wyjechali wczoraj, pozostał sekretarz i paki z rekwizytami, dekoracyami i garderobą. W ostatniej chwili powstały przeszkody, które uniemożliwiły odjazd p. sekretarza, zjawili się bowiem wierzyciele z pretensyami. Połowę rekwizytów zafantował właściciel hotelu i wysłać zezwolił tylko za pobraniem należnej mu sumy przez zaliczkę kolejową. Prócz tego zgłosiło się biuro rozlepiania plakatów, a nadto jedna domorosła „diva“ z Krakowa, która zaangażowana przez dyrektora w ciągu dwóch tygodni występowała w roli „Maryi Magdaleny“ jawnogrzesznicy, a za występy te nie dostała ani grosza. Całe to towarzystwo było w policyi, a następnie w sądzie, gdzie nieszczęsny sekretarz bronił się przed wierzycielami, tłomacząc im, że dyrektor prześle pieniądze w drodze telegraficznej. Widowisko istnie....pasyjne.

Czy tak być powinno? Na klinice chorób wewnętrznych zjawił się wczoraj pewien nauczyciel prywatny, chory na piersi, z prośbą o zbadanie. Obecni dwaj lekarze dyżurni po dokonaniu konsultacyi zażądali od niego złożenia 50 ct. do puszki na rzecz ubogich chorych, a gdy żądaniu temu nie był w stanie zadość uczynić, odmówili wydania recepty. Przypuszczamy, że zachodzić mogą wypadki, w których bezpłatnej porady żądają osoby, będące w stanie opłacić lekarza, sądzimy jednakże, że w wypadkach wątpliwych takie postępowanie nie jest na miejscu. Chory, a prawdziwie biedny pacyent nietylko pomocy nie uzyska, lecz narażony zostaje w dodatku na upokorzenie.

Z c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Z dniem 15 maja b. r. został zmieniony rozkład jazdy na kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów.

Bliższe szczegóły tej zmiany są uwidocznione w odnośnych ogłoszeniach na stacyach c. k. kolei państwowych w Galicyi, oraz w dodatku I. do ściennego rozkładu jazdy Nr. 5 i do niemiecko-polskiego kieszonkowego rozkładu jazdy.

Bronisław Olszewski, kierownik szkoły miejskiej św. Szczepana na Piasku, b. komisarz powstania w r. 1863, zmarł w niedzielę w 56 roku życia

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano, z domu przy ul. Rajskiej l. 12.

P. Gustaw Romer, desygnowany na dyrektora krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, złożył godność prezesa rady powiatowej sandeckiej, którą przez piętnaście lat piastował. Jeszcze przed wyborem, przed głosowaniem członków towarzystwa, już składa godność dawną, bo pewny swego.

Na pomnik Mickiewicza w Warszawie wpłynęło do kasy *Kuryera Warszawskiego*, do godziny 8-ej wieczorem d. 22 maja 19.243 rubli 92 kop.

Dr Michał Bobrzyński, wiceprezydent krajowej rady szkolnej, poddał się w sobotę lekkiej operacyi, która się udała szczęśliwie.

W sprawie spoczynku niedzielnego we Lwowie podaje magistrat następujące obwieszczenie: Namiestnictwo na podstawie art. VII i IX ustawy z dnia 16 stycznia 1895 r. dz. p. p. nr 21 obwieszczeniem z d. 22 kwietnia 1897 l. 25561 ogłoszonem w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych nr 21 ex 1897, a obowiązującem od dnia 15 maja 1897, zmieniło zawarte w §§. 1 i 4 rozporządzenia namiestnictwa z 30 kwietnia 1895 l. 35721 przepisy o spoczynku niedzielnym dla okręgu gminy miasta Lwowa w sposób następujący:

Wedle § 1, powołanego rozporządzenia, dla następujących kategoryj przemysłu, praca w niedzielę jest dozwoloną: 1) Piekarzom przy wyrobie pieczywa do godziny 10 rano, potem od godziny 10 wieczór — a przy sprzedaży pieczywa przez cały dzień. 2) Cukiernikom i piernikarzom: przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do 10 rano, przy sprzedaży zaś, przez cały dzień. 3) Rzeźnikom i handlarzom dziczyzny: wyrąb i sprzedaż są dozwolone do godz. 11 rano. 4) Masarzom i trudniącym się wyrobem kiełbas: przy wyrobie do 10 rano, przy sprzedaży zaś do 10 rano i od 6 do 9 wieczór. 5) Fryzyerom, golarzom i perukarzom: praca dozwoloną jest do godziny 2 popołudniu, a w czasie karnawałowym przez cały dzień. 6) Mleczarniom, jak niemniej 7) trudniącym się wiązaniem i sprzedażą naturalnych kwiatów, praca w niedzielę dozwoloną jest przez dzień cały.

W myśl zaś § 4 wspomnianego rozporządzenia praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwoloną jest w niedzielę od 7 rano do 12 w południe — a nadto w grajzlerniach od 7 do 8 wieczór.

Powyższe postanowienie o spoczynku niedzielnym w przemyśle handlowym odnosi się również do osób trudniących się w sposób przemysłowy sprzedażą artykułów żywności, owoców południowych, wyrobów cukrowych i t. p., tudzież towarów galanteryjnych, krótkich i łokciowych, jak niemniej wyrobów z drzewa i blachy i wszelkich innych tym podobnych artykułów na placach publicznych i w sieniach domów lub poddaszach.

Inne przepisy powołanego na wstępie rozporządzenia o spoczynku niedzielnym w przemyśle wyszczególnione w tutejszym obwieszczeniu z 18 maja r. 1895 l. 39784, pozostają nadal niezmienione.

Rozprawy wyborcze. Przed trybunałem sądu obw. w Przemyślu odbyła się 19 bm. rozprawa przeciw Pańkowi Ciżmanowi z Witoszyniec pow. przemyskiego, o niebezpieczne pogróżki przeciw wójtowi za to, że kazał się prawyborcom zejść do szkoły, a tymczasem komisarz Nowosielecki do mieszkania wójta zajechał i tam w kilku prawybory odbył. Wyborcą z 5 kuryi wybrano leśniczego, a z 4 wójta i arendarza. To oburzyło

Ciżmana, więc gdy wójt przyszedł do karczmy, miał mu Ciżman zagrozić obiciem. Trybunał uwolnił zupełnie Ciżmana od oskarżenia. Siedział biedak w więzieniu śledczem od 1 marca aż do rozprawy 19 b. m.

Rozprawa przeciw Piotrowi Nowakowskiemu z Torek, bratu posła sejmowego, odbędzie się 4 czerwca, a przeciw K. Żelaszkiewiczowi i A. Giletowi 5 czerwca b. r. przed sądem przysięgłych w Przemyślu. Oskarżeni są o §§ 300 i 302 uk. tj. o podburzanie.

Sprawa dawidowska. Dnia 28 maja odbędzie się przed trybunałem wyrokującym pod przewodnictwem radcy Chylińskiego rozprawa przeciwko 29 oskarżonym o zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała i gwałt publiczny włościanom z Dawidowa. Świadków powołano około stu.

Grandowie hiszpańscy pamiętają o duchowych potrzebach ludu. Spowszedniały widocznie walki byków, postarali się więc grandowie o nowe widowisko. Na ostatniem posiedzeniu senatu, podczas rozpraw nad powziętą przez kongres Stanów Zjednoczonych uchwałą, uznającą powstańców kubańskich za stronę wojującą, przyszło do sporu i awantury między ministrem spraw zagranicznych, księciem Tatuan a senatorem Comas. Krewki minister rzucił się na senatora, wymierzył mu policzek i powalił go na ziemię. Obecny syn senatora zrewanżował się i ministra porządnie wykułakował. Minister podał się do dymisyi — lecz już ją cofnął.

Senator Comas jest profesorem uniwersytetu w Madrycie i cieszy się ogólnym szacunkiem. Słuchacze wydziału prawniczego wyprawili mu wspaniałą owacyę.

Świadkami nerwy wstrząsającej sceny byli mieszkańcy rynku i przechodnie we środę dnia 19 b. m. o godzinie 10 rano w Stanisławowie. Pod tę porę bowiem pomocnica stróża miejskiego, dziewiętnastoletnia dziewczyna, w przystępie nagłego pomięszania zmysłów, wdrapała się przez okno strychowe na stromy dach ratusza i zaczęła się po nim przechadzać, siadała na rynny dachowe, okazując ochotę skoczenia na dół. Usiłowano namówić ją do powrotu, starano się przyprowadzić na bezpieczniejsze miejsce — nic nie pomagało — waryatka uciekała po dachu — i tylko cudem, że nie spadła na dół. Dopiero po dobrej pół godzinie udało się dzielnemu pompierowi Janowi Pasiecznemu chwycić ją niespodzianie nad brzegiem dachu wpół i z narażeniem własnego życia szamocącą się przyciągnąć na strych. Odważny pompier Pasieczny zasługuje na wszelkie uznanie, tem bardziej, że ścigając waryatkę nie miał na sobie nawet liny bezpieczeństwa.

Samobójstwo starca. W pobliżu wsi Dutki pod Kutnem, 97-letni Moszek Fuchs, w przystępie rozpaczy po stracie ostatniego wnuka, rzucił się w sadzawkę i utonął.

Samobójstwo czy morderstwo. Adolf Kuhnen, właściciel drogueryi w Stanisławowie, wyjechał przed kilku dniami do Wojniłowa, gdzie był właścicielem apteki, którą wydzierżawił. Tam załatwiwszy rachunki z dzierżawcą swej apteki, po kolacyi wrócił do swego mieszkania, a poczuwszy bole żołądka, począł wołać o pomoc twierdząc, że jest otrutym. I rzeczywiście, mimo nader szybkiego ratunku lekarza, wkrótce życie zakończył. Druga wersya o śmierci śp. Kuhnena jest, iż tenże będąc w bardzo złych stosunkach majątkowych, przez zażycie trucizny sam sobie życie odebrał.

Czułości małżeńskie. Z Ustronia na Śląsku donoszą, co następuje: Stolarz Paweł Śliwka, zamieszkały na Równi, pokłócił się ze swoją żoną, ponieważ nie chciała mu dać kilku szóstek na wódkę. Przyszło do bójki, podczas której Śliwka odgryzł żonie cały nos. Biedną kobietę odesłano do szpitala.

Humanitarne zarządzenie. Ukąszeni przez wściekłe zwierzęta mają prawo w Rosyi do biletów kolejowych po wyjątkowo zniżonej cenie, w celu umożebnienia i zachęcenia nawet najbiedniejszą klasę do zwracania się po ratunek do bakteryologicznych stacyj.

O łzy. Sąd w Tennessee rozstrzygał w tych dniach sprawę: czy adwokat ma prawo płakać podczas wygłaszanej obrony swego klienta. Sędzia orzekł, że ma nietylko prawo, ale poniekąd obowiązek... o ile tylko łzami rozporządzać może.

Skutki „wypędzania dyabła". Z Olsztyna, z Prus zachodnich, donoszą: We wsi Wielkie Warkały wynikł straszny pożar, który też zrządził wielkie zniszczenie. Jak się pokazało, sprawczynią tego pożaru była zagrodniczka Blex, którą przyaresztowano i umieszczono w więzieniu. Gdy ją badano, w jakim celu dopuściła się okropnego czynu, odpowiedziała, że „zamierzała wypędzić dyabła ze wsi". Kobieta ta dotkniętą jest chorobą umysłową.

Rozruchy antysemickie miały miejsce w Mostaganem w Algierze d. 16 b. m. wybuchła tamże bójka między żydami a cyklistami, którzy zaalarmowali całe miasto. Ulice w Mostaganem napełniły się tłumami, uzbrojonymi w pałki i kije i wnet rozpoczęło się burzenie sklepów i mieszkań żydowskich. Tłum wdarł się nawet do synagogi, niszcząc wszystko, co mu pod ręce wpadło, a obecnych tam żydów tłukł bez miłosierdzia. Żydzi w końcu pochowali się, tak, że nie było już kogo bić. Zdawało się, że nastąpił spokój. Tymczasem na rynku ukazał się wóz z cyklistami z Oranu i jakby iskra elektryczna przebiegła przez tłumy. „Śmierć żydom!" rozległo się wszędzie. Dzieło zniszczenia rozpoczęło się nanowo, a policya była bezsilną. Wzburzenie jest ogromne i szerzy się nawet w okolicy. Żydzi obawiają się napadu rozbójniczego szczepu arabskiego Hachem, który daleko więcej nienawidzi żydów, niż antisemici francuscy.

Poufne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym, oprócz wielu spraw administracyjnych, pensyjnych i t. p. znajduje się sprawa nadania prezenty na 4 posady nauczycielek młodszych w szkołach ludowych miejskich.

Egzamin fizykacki. Przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie złożyli egzamin fizykacki następujący lekarze: Dr Jan Josse, dr Wawrzyniec Kędzior, dr Otokar Lang, dr Julian Lubowiedzki, dr Roman Małaczyński, dr Juliusz Piotrowski, dr Kazimierz Sawer, dr Fryderyk Simon, dr Teodor Soniewicki, dr Antoni Stasina, dr Dawid Sternbach.

Z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła wczoraj obrady. Na pierwszem posiedzeniu dokonano wyboru pierwszego dyrektora i zastępcy tegoż. Wybrani zostali: I. dyrektorem p. Zenon Słonecki, zastępcą p. dr Franciszek Paszkowski. Dalej uchwalono przedstawić walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia: jako prezesa rady nadzorczej p. Józefa Męcińskiego, jako wiceprezesa p. Włodzimierza Gniewosza.

W sprawie „Floryanki". Grono obywateli miejskich, członków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęło akcyę w tym kierunku, aby dla interesów właścicieli fabryk i realności miejskich, oraz osób ubezpieczonych na życie uzyskać rozszerzenie reprezentacyi i wpływu na tok działania towarzystwa.

Poufnemu zebraniu przewodniczył ks. dr Bukowski. P. dr Konstanty Lipowski w treściwem przemówieniu wykazał jak niedostatecznie reprezentowane są interesy mieszkańców miast, tak pod względem uprawnienia do uczestniczenia w zebraniach, jak i pod względem reprezentacyi w radzie nadzorczej, delegatach itd.

Zebrani uchwalili starać się o usunięcie tego stanu i jednomyślnie umocowali p. dra Lipowskiego do stawiania w ich imieniu wniosków na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Wesołe raporty. Niejeden zna zapewne anegdotę o służbistym ekonomie, który donosząc swojemu panu o ocieleniu się krowy, tak w liście pisał: „Sprzedałem indyki Pani, a kupiłem chomąto dla Wielmożnego Pana". Owóż podobną anegdotę i to autentyczną opowiada jedno z pism angielskich. Książę Marlborough trzymał w swojej majętności Blenheim w Anglii parkę biegających ptaków „emu" i pragnął bardzo, aby samica „emu" niosła jaja, lecz nie mógł się tego nigdy doczekać. Razu pewnego wyjechał książę do Londynu i w tenże sam dzień „emu" zniosła jajo. Rządca uwiadomił natychmiast księcia o tym wypadku, wysyłając taki telegram: „Emu zniosła jajo. Z powodu nieobecności Waszej książęcej Mości wybraliśmy dużą gęś i podłożyliśmy pod nią jajo do wysiadywania". Książę nie mało ubawił się tym telegramem, który brzmiał tak, jakby w razie jego obecności w Blenheim obowiązek wysiadywania miał jemu przypaść w udziale.

Stowarzyszenie stolarzy urządza dziś zabawę w ogrodzie warszawskim. Początek o godz. 2-ej po południu.

Dwużeństwo... prawne. Gazety odeskie donoszą o pewnym zmarłym niedawno jegomościu, który posiadał dwie żyjące prawe żony, na najprawniejszych zasadach.

Rzecz miała się tak: Rosyjski poddany postanowił zostać poddanym rumuńskim — i został nim. Wyjechał do Rumunii, ale rosyjskiej swej żony z sobą nie zabrał. Natomiast wytoczył przed sądy rumuńskie proces o rozwód z nią — i ponieważ o rozwód w Rumunii tak łatwo, jak o chleb z masłem, otrzymał wyrok przychylny.

Rozwiedziony najlegalniej w świecie (w Rumunii), ożenił się na nowo z Rumunką; pomimo to i jego rozwód i nowe małżeństwo było nieważne w Rosyi. W kilka lat potem umarł, pozostawiwszy majątek zarówno w Rosyi jak i w Rumunii. Teraz dopiero wynika kwestya prawna.

Do spadku zgłosiły się obie żony.

Sprawa ciągnęła się przez lat kilka, aż wreszcie senat petersburski orzekł, iż pierwsza żona ma prawo do majątku pozostałego w Rosyi, druga do posiadłości w Rumunii. Obie więc uznano jednocześnie za małżonki prawe.

Pismo Leona Tołstoja „Soldatenpflicht", wyszłe w Lipsku u Sh. Schrotera, zostało w Austryi zakazanem.

„Kuryer poznański" podaje następującą wiadomość z Warszawy:

„Kwestyą, która w obecnej chwili porusza tutaj wszystkie poważniejsze umysły, jest zapowiedziany na koniec sierpnia b. r. przyjazd cesarza Mikołaja II. do Warszawy. Na przyjęcie cesarza czynią w Warszawie już pewne przygotowania. Przyjęcie to nie ograniczy się zresztą na samych tylko zewnętrznych manifestacyach, jak bramy i łuki tryumfalne, oraz na iluminacyi miasta, lecz zawierać także będzie realniejsze objawy uznania. W tym celu zawiązał się już komitet złożony z księcia Macieja Radziwiłła, br. Władysława Wielopolskiego (synowca margrabiego), bankiera Leopolda Kronenberga, b. rejenta Stanisława Wydżgi i radcy towarzystwa kredytowego ziemskiego Eustachego Dobieckiego. Komitet ten udał się do jenerał gubernatora warszawskiego, ks. Jmeretyńskiego z propozycyą zebrania funduszu w wysokości pół miliona rubli na fundacyę dobroczynną (szpital, sanatoryum lub przytułek) imienia cesarza Mikołaja II., oraz wydania balu w imieniu całego kraju na przyjęcie cara. Na zapytanie, wysłane w tej sprawie przez jenerał-gubernatora do ministra spraw wewnętrznych Goremykina, nadeszła odpowiedź przychylna. Do wyżej wymienionego komitetu wstąpił następnie prezes komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Ludwik Górski, który zwołał zebranie 20 najwybitniejszych tutejszych obywateli miejskich i ziemskich, celem uchwalenia dalszych kroków. Urządzone więc będą komitety gubernialne, powiatowe i gminne do zbierania składek".

Dla ugodowców otwiera się pole do popisu!

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie:

Wtorek: przedostatnie przedstawienie teatru lwowskiego poraz 1-szy „Powrót taty", opera-

ballada w 3 odsłonach podług Adama Mickiewicza, muzyka Henryka Jareckiego, gościnny występ Gabryela Górskiego; prócz tego daną będzie „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Humperdincka.

Środa: ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego, poraz 2-gi „Powrót taty", opera-ballada w 3 odsłonach według Adama Mickiewicza, muzyka Henryka Jareckiego, gościnny występ Gabryela Górskiego; prócz tego daną będzie „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Humperdincka.

Czwartek: „Urzędowa żona", sztuka w 5-ciu aktach według noweli A. H. Savage'a, ułożył Hans Olden (poraz 14).

Piątek: „Wąsy i peruka", kom. w 3 aktach J. Korzeniowskiego (popularne).

Sobota: „Dwa razy dwa", kom. w 3 aktach Oskara Blumenthala (nowość).

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 7 odsł. z muzyką, napisał A. W. Lasota (poraz 3).

Poniedziałek: „Hrabia Essex", tragedya w 5 aktach Henryka Laubego (poraz 1).

Repertoar teatru letniego w Krakowie:

Wtorek: „Zemsta nietoperza", operetka w 3 aktach Straussa, występ pani Leontyny Karskiej w roli Rozalindy.

Środa: „Traviata", opera Verdiego, występ p. L. Karskiej.

Czwartek: „Traviata", opera Verdiego, występ p. L. Karskiej.

Sobota: „Dwanaście żon Jafeta", operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

Niedziela: „Dwanaście żon Jafeta", operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

NAUKA, LITERATURA i SZTUKA.

Z teatru letniego, „Tajemnice Warszawy", melodramat w 6 odsłonach przez Pawła Koźmińskiego z muzyką A. Sonnenfelda.

Jestto właściwie przeróbka znanego, ogranego i — przestarzałego melodramatu francuskiego „Ubodzy w Paryżu", zastósowane do lokalnych stosunków warszawskich. Nie wiadomo, dlaczego dyrekcya teatru letniego nie zaznaczyła tego na afiszu, narażając przez to nieświadomych na przypuszczenie, że autor polski skorzystał świadomie a potajemnie z utworu francuskiego. Treść — nawet jak na melodramat — nieprawdopodobna i zbyt przepełniona grubymi efektami. Powtarzać jej tu nie będziemy — gdyż nie warto, zaznaczymy tylko, że na tle lokalnem, zrobiła ona wrażenie jeszcze większego nieprawdopodobieństwa niźli w oryginale.

Z wykonawców zasługuje na pochlebne wyróżnienie p. Szymborski w roli buchaltera Gamajdowskiego. P. Sz. w pierwszym akcie, posługiwał się efektami niesmacznymi i wprost nieestetycznymi, w dalszych jednak odsłonach umiał grę swoją ująć w pewne szranki i okazał się zdolnym interpretatorem ulicznego „bohatera" kryminalnych melodramatów. Zarzucilibyśmy jednak panu Sz. i tu zbytne lubowanie się w efektach, obliczonych wyłącznie na paradyz, a pozbawiających jego grę artystycznego polotu. Jestto brzydka naleciałość prowincyonalna, którejby się p. Sz. pozbyć winien. Na niezbyt pochlebną wzmiankę zasłużył sobie p. Kiciński, który nie uważał za potrzebne bodaj wyuczyć się roli na pamięć. Reszta grających niezem nie psuła całości.

Telegramy
„DZIENNIKA KRAKOWSKIEGO".

Wiedeń, 23 maja. Pogłoski, rozszerzane przez pisma niemieckie co do bezradności rządu, nie mają podstawy żadnej o tyle, że rząd dąży do przeprowadzenia pewnego, nieznanego dotychczas bliżej planu, na który, jak się zdaje, ma przyzwolenie korony. Plan ten w każdym razie nie polega, jak twierdzą naiwni, na zawieszeniu konstytucyi, lecz być może na zmianie konstytucyi w kierunku rozszerzenia autonomii krajów koronnych.

Wiedeń, 23 maja. Posiedzenie poniedziałkowe zapowiada się bardzo burzliwie, gdyż, jak słychać, postanowiły kluby opozycyjne pod wodzą Schönerera urządzić wielką demonstracyę.

Paryż, 23 maja. Minister spraw zagranicznych Hanotaux podał na radzie ministrów treść oświadczeń w sprawie wschodniej, które złoży w izbie w odpowiedzi na interpelacyę posła Gauthiera.

Rzym, 23 maja. W parlamencie rozprawiano wczoraj dalej nad kwestyą afrykańską. Wielkie wrażenie sprawiła mowa byłego ministra Sonnino, który bronił swej polityki finansowej, gdy był u steru rządu. Mowca nie sprzeciwia się ustąpieniu z Kassali, gdyż to nie obniży siły obronnej w koloniach, a zmniejsza wydatki. Mowca zwalcza program afrykański rządu, lecz sądzi, że porozumienie jest możebnem. Wedle programu obecnego rządu musiałyby Włochy zrezygnować na zawsze z polityki kolonialnej i zdyskredytowałyby się wobec Anglii.

Wiedeń, 24 maja. Decyzyę co do postępowania na dzisiejszem posiedzeniu powezmą kluby krótko przed otwarciem izby.

Na dzisiejsze posiedzenie prezydent ograniczył liczbę kart wstępu na galeryą.

Wiedeń, 24 maja. Na arenie wyścigowej cyklistów wybuchł wczoraj o trzeciej rano ogień w loży dworskiej i w ciągu godziny obrócił w perzynę cały budynek oraz wielką trybunę. Ratunek był utrudniony dla braku wody. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożył pewien dozorca toru wyścigowego, którego oddalono ze służby. Schwycono go już podobno w Stockerau w chwili, gdy zamierzał popełnić samobójstwo.

Praga, 24 maja. Wielka kopalnia węgli Kuttowanka zgorzała wczoraj doszczętnie.

Praga, 24 maja. Grupa studentów niemiecko-ludowych zwołała ogólne zebranie studentów celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniom językowem, na którem przemawiać mieli posłowie Schoenerer i Iro. Policya wzbroniła odbycia zgromadzenia, motywując, że zebrania studenckie odbywać się mogą tylko za zezwoleniem rektora i tylko w auli uniwersytetu.

Budapeszt, 24 maja. Intendent królewskiej opery, baron Nopcsa, skompromitowany oskarżeniami ze strony artystek, podał się do dymisyi.

Paryż, 24 maja. Hanotaux, minister spraw zagranicznych, wydał wczoraj śniadanie na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Rzym, 24 maja. Oburzenie na władze policyjne wskutek wykrycia szczegółów śmierci anarchisty Frezzi wzrasta. Konserwatywna partya w senacie wniosła interpelacyę do rządu w tej sprawie.

Madryt, 24 maja. Liberalni członkowie senatu postanowili nie brać udziału w obradach tak długo dopóki nie otrzymają zadosyćuczynienia za gwałtowne postąpienie ministra Tetuan. Żądają oni dymisyi tego ministra.

Kopenhaga, 24 maja. Król przyjął dymisyę gabinetu i zamianował Hörringa prezydentem ministrów i ministrem finansów.

Kalkutta, 24 maja. Wykryto, że słynny dyament w skarbnicy w Haiderabad został skradziony i zastąpiony kamieniem fałszywym. Wieść ta wywołała ogromne wrażenie. Klejnot ten służyć miał za prezent dla królowej Wiktoryi z okazyi jej jubileuszu.

Rada państwa.

Wiedeń, 24 maja. W zastępstwie chorego Kathreina, który dzisiaj rano zemdlał w biurze prezydyum, przewodniczy wiceprezydent Abrahamowicz i poświęca najpierw wspomnienie zmarłemu posłowi Hofbauerowi.

Przy odczytywaniu nadesłych petecyi, opozycya rozpoczęła nowy sposób obstrukcyi: żądając dosłownego odczytania każdej petycyi i imiennego głosowania, a nadto po każdej petycyi 10 minut pauzy.

Z pola walki.

Ateny, 24 maja. Edhem pasza upoważniony został do prowadzenia rokowań pokojowych wprost z rządem greckim.

Ateny, 24 maja. Linia centralna między obu armiami już wytknięta. Wysłani do obozu tereckiego oficerowie greccy, powrócili do Lamii. Linia neutralna jest 800 metrów szeroka. Przesmyk Furka obsadzili turcy, inne przesmyki wolne.

Ateny, 24 maja. Przyszło do bójki między ludnością a legionistami włoskimi. Zabito 2 osoby, 10 raniono. Legion włoski odesłano do ojczyzny pod eskortą.

Kanea, 24 maja. Reszta wojsk greckich pod wodzą pułkownika Staikosa, odpłynęła do Grecyi.

Konstantynopol, 24 maja. Jeńcy greccy wystósowali do sułtana pismo dziękczynne za ludzkie i łagodne traktowanie ich przez oficerów tureckich.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 24/5 1897.

	płacą		żądają	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Waluty				
Ruble ros. papier.	127	—	127	30
Marki niemieckie	58	60	58	75
20 frankówki złote	9	52	9	54
Dukaty	5	68	5	71
Papiery wartościowe zł. 100 oprócz kuponów bież.				
4% gal. listy Banku Hipot. koron.	96	60	97	—
4½% „ „ „ „	100	10	100	60
5% „ „ „ Hip. prem.	110	50	111	—
Akcye Banku Hipotecznego	407	—	411	—
4% Listy zastawne ziem. koron.	97	25	97	60
4% „ „ stare	98	—	99	—
4½% „ Banku krajowego	100	20	100	40
4% „ „	97	30	97	90
4% Obligacye propinacyjne	97	70	98	50
4% pożyczka kraj. 1893 r. kor.	97	40	98	—
Losy				
Miasta Krakowa	25	75	26	75
Czerw. krzyża węgierskie	10	50	11	25
„ „ austryackie	19	50	20	25
„ „ włoskie	11	50	12	85
Bazylika	6	70	7	20

Giełda wiedeńska.

Kurs z dnia 24/5 1897.
2·30 popołudniu

	Kurs w wal. austr.	
	złr.	ct.
Renta papierowa	102	05
„ srebrna	102	—
Austr. renta złota	122	90
„ „ koronowa	100	90
Węgierska renta złota	122	40
„ „ koronowa	99	90
Akcye Banku austro-węgier.	955	—
„ kredytowe	362	25
Londyn	119	50
Marki niemieckie	58	60
20 markówki	11	72
20 frankówki	9	52
Liry	45	40
Dukaty	5	65

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Marceli Bogucki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę poniżej umieszczoną Redakcya nie jest odpowiedzialną).

Z Drukarni Narodowej F. K. Pobudkiewicza w Krakowie.